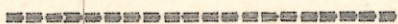


Z POMORSKIEJ WSI



1/ Przygotowanie materiału siewnego zbóż jarych.

/Tekst/

2/ Gminna Spółdzielnia w Kcyni aktywizuje sprzedaż nawozów.

/Taśma/

3/ Nareszcie run na nawozy!

/Tekst/

4/ Wiosenne porządki.

/Taśma/

5/ Możliwości zwiększenia pierwotnych założeń w rozwoju hodowli.

/Tekst/

6/ Wzorowy hodowca.

/Taśma/

7/ Przejmowanie gospodarstw w zamian za emerytury.

/Tekst/



Po prawie 2 tygodniach przerwy chcemy znowu mówić o rolniczej wiosnie, no ale na wszelki wypadek należałoby odpukać w niemalowane drzewo, - przecież już, już rolnicy mieli siał, gdy nawrót zimy pokrzyżował im szyki. Mam jednak nadzieję, że tym razem zawitała do nas już prawdziwa wiosna. A czas już najwyższy, bo w normalnych układach warunków atmosferycznych właśnie pod koniec marca rozpoczynają się w woj.bydgoskim siewy zbóż jarych. Spośród wielu czynników, mających wpływ na sprawne przeprowadzenie wiosennych prac, przynajmniej dwa - materiał siewny i nawozy sztuczne, mają zasadnicze znaczenie. A więc omówmy je po kolei.

Wbrew początkowym obawom w woj.bydgoskim nie będzie żadnych problemów z dostarczeniem gospodarstwom zobowiązanym do wymiany zbóż siewnych odpowiednich ilości kwalifikatów. Centrala Nasienna miała przygotować 15.754 tony zbóż jarych, a do dnia dzisiejszego wysłała aż 17.452 tony, a więc 111% w stosunku do planu. Te zboża albo już rolnicy z Gminnych Spółdzielni odebrali albo są one w magazynach. Niezależnie od poważnego przekroczenia planu w dostawach, Centrala Nasienna rezerwuje u siebie 150 ton owsa jarego oraz 1500 ton jęczmienia. Te nasiona - gdyby tylko gdzieś wystąpiły braki - np. na skutek klęsk losowych - zostaną z miejsca dostarczone rolnikom.



W tej sytuacji możemy tylko zaapelować do rolników o przyspieszenie odbioru nasion z Gminnych Spółdzielni, a gromadzkiej służbie rolnej, chcielibyśmy przypomnieć, że powinna dopilnować, aby nasiona tak dużym wysiłkiem przygotowane trafiły rzeczywiście do rolników objętych planem wymiany zbóż siewnych. Nie mogą się bowiem powtórzyć dotychczasowe praktyki, polegające na tym, że gdy dobry rolnik odnawia materiał siewny każdego roku, słaby robi to raz na kilka lat, albo wcale nie. A przecież rzecz nie w tym, aby się cyfry w sprawozdaniach zgadzały. Nie można więc oceniać wykonanie planowego odnowienia zbóż siewnych w skali wsi, gromady czy powiatu - bo przecież można z powodzeniem te plany przekraczać, a jednocześnie najszabsi rolnicy w dalszym ciągu w płonach zbóż będą dreptać w miejscu tylko dlatego, że rzucają do gleby zdegenerowane nasiona.



Te spostrzeżenia naszego sprawozdawcy w spółnicy z Kcyni w pełni potwierdza analiza sprzedaży nawozów w całym woj.bydgoskim. Okazuje się bowiem, że od 1 lipca ub.roku do 15 marca sprzedaż nawozów - w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku gospodarczego - wzrosła o 13,8 %, gdy plany przewidywały tylko 10-procentowy wzrost sprzedaży. Np.do połowy marca wykonano tego- roczny plan kwartalny w niecałych 96 %. Prosty stąd wniosek, że w ciągu II połowy marca plan kwartalny zostanie poważnie przekroczo- ny.

O tych sukcesach w sprzedaży zdecydowały przede wszystkim wyjątkowo w tym roku <sup>specjalnej</sup> ~~(obowiązujące już od początku marca,~~ a prze- dłużone do końca miesiąca bonifikaty, jak również upowszechnienie agencyjnej sprzedaży nawozów przez przedstawicieli Gminnych Spół- dzielni już w zagrodach rolników. Np.ajenci sprzedali już prawie 20 tys.ton nawozów.

A skoro istnieje taki run na nawozy, należałoby odpowiedzieć na pytanie, czy Gminne Spółdzielnie są w stanie w pełni zaspokoić zapotrzebowanie rolników. Największe zapasy nawozów mamy w asorty- mentach wiosną najbardziej poszukiwanych, a więc w nawozach azotowych - zapas wynosi 60 tys.ton.



147

O wiele gorzej jest z nawozami potasowymi, a zwłaszcza fosforowymi - jako że fosforowych mamy zaledwie 21 tys. ton, a potasowych 23.000 ton. Tak więc w niektórych powiatach np. w inowrocławskim, chełmińskim, radziejowskim i toruńskim zaczyna już brakować nawozów, zwłaszcza fosforowych. W tej sytuacji bydgoski WZGS czyni starania w Toruńskich Zakładach Nawozów Fosforowych "Polchem" o przyspieszenie dostaw przewidzianych na kwiecień. Znając przychylny stosunek dyrekcji tych zakładów do bydgoskich rolników można mieć nadzieję, że otrzymamy jeszcze w marcu nawozy przewidziane na kwiecień. O nawozy potasowe alarmuje na razie tylko powiat inowrocławski. Ponieważ powiat bydgoski ma spore zapasy tych nawozów jeszcze dzisiaj przerzuci się 150 ton z bydgoskich GS-ów do inowrocławskich.

Na zakończenie tej informacji o sytuacji nawozowej chciałbym przypomnieć, że obniżka cen na nawozy obowiązuje do końca marca.



149

Bydgoskich dziennikarzy prasy i radia już w środę poinformo-  
wano na konferencji prasowej o problemach, będących tematem czwart-  
kowej narady przewodniczących prezydiów powiatowych rad narodowych  
kierowników wydziałów rolnictwa oraz sekretarzy rolnych komitetów  
powiatowych partii i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, - Na tej  
naradzie przeanalizowano możliwości zwiększenia produkcji żywca.  
Wiadomo, zaopatrzenie w mięso urasta w tej chwili do problemu  
pierwszoplanowego. Chcemy przecież jeszcze w tym roku zwiększyć  
konsumpcję mięsa na 1 mieszkańca o 2 kg, bo z 53,5 kg do 55,6 kg  
- a do r.1975 konsumpcja ma wzrosnąć nawet do 61 kg, a przy sprzy-  
jających dla rolnictwa warunkach aż do 63 kg na 1 mieszkańca.  
Prosty stąd wniosek, że problemy hodowlane będą na wiele lat  
oczekiem w głowie pòlskiego rolnictwa. A dla nikogo nie ulega  
wątpliwości, że wkład bydgoskiego rolnictwa w zaopatrzenie  
krajowego rynku jest i będzie niebagatelne. Pierwotne założenia  
w rozwoju hodowli na obecną 5-latkę w stosunku do potrzeb rynku  
były za skromne i dlatego obecnie analizuje się wszystkie możli-  
wości zwiększenia tak obsady bydła i trzody chlewnej, jak i sprze-  
daży żywca.

W ostatnich 2-ch miesiącach - jak to wynika z analizy  
przeprowadzonej na konferencji prasowej przez zastępcę



przewodniczącego Prezydium WRN - inż. Nowińskiego - obserwuje się duże zainteresowanie rolników hodowlą. Świadczą o tym takie momenty, jak: duże zapotrzebowanie na loszki hodowlane oraz z selekcji rzeźnej, jak zmniejszenie skupu cieląt i wysokie ceny na prosięta. Oczywiście to większe zainteresowanie hodowlą ma swe źródło w korzystniejszym niż w latach poprzednich bilansie paszowym. Zxanakiixy Dlatego władze wojewódzkie wystąpiły z inicjatywą zwiększenia pierwotnych zadań 5-latki w obsadzie trzody z 14,3 % do 26 %, a w sprzedaży żywca wieprzowego z 19 do 32 %. Oznacza to, że każdego roku powinno trafić na rynek z bydgoskich chlewni o 60 tys. sztuk trzody chlewnej, a z obór o 30 tys. sztuk bydła więcej, niż trafiło w roku ubiegłym.

Wszystko wskazuje na to, że bydgoscy rolnicy uznają te dodatkowe zadania wzrostu sprzedaży żywca za swoje własne. Obiecujemy śledzić w naszych audycjach wszelkie poczynania bydgoskiej wsi, zmierzające do wzrostu hodowli.



307 nie posiadających uregulowanego stanu prawnego swych gospodarstw, a więc nie będących ich hipotecznymi właścicielami.

Dalszych 151 wniosków trzeba było odrzucić, ponieważ zadłużenia przekraczały wartość gospodarstw, a 107 rolników nie uzyskało jeszcze wieku emerytalnego albo nie może się wykazać odpowiednią grupą inwalidztwa. Natomiast 84-ch chciało oddać gospodarstwo, choć mieli oni następców. A to byłoby nic innego, jak próby wydziedziczenia swych dzieci przy pomocy państwa. Jest prawdą, że 269 wniosków można by rozpatrzyć pozytywnie, no ale powiaty, gromady i wsie nie miały szans zagospodarowania tych obiektów i z konieczności wydały negatywne decyzje. Proszę jednak nie zapominać, że większość - prawie 500 wniosków - oddalono tylko dlatego, że rolnicy nie nabyli przewidzianych ustawą praw do przekazania gospodarstw w zamian za emeryturę. ~~Takie~~ Taka i tylko taka jest prawda, a więc nie ma sensu powtarzanie plotek, jakoby ktoś sztucznie wstrzymywał przejmowanie gospodarstw w zamian za emerytury.



155

Czy to się nam podoba, czy nie - pewna ilość gospodarstw nie ma i nie będzie miała następców. W końcu trudno na siłę wiązać młodego chłopaka czy dziewczynę z gospodarstwem, jeżeli ma to być dla nich kara za grzechy. Wykonywanie każdego zawodu wymaga zamiłowania, a co tu dopiero mówić o tak skomplikowanym zawodzie, jak rolnik. A poza tym nie wszyscy mają dzieci. Dlatego państwo pomyślało o emeryturach dla ludzi, którzy z racji wieku czy niezdolności do pracy nie są w stanie dalej prowadzić swych gospodarstw.

Od momentu wejścia w życie ostatniej ustawy o rentach wpłynęło od rolników w r.69 - 493 wnioski, a w roku ubiegłym 1027, z czego zatwierdzono pozytywnie w r.69 - 49 %, a w roku ubiegłym 47 %.

Mógłby więc ktoś zapytać, dlaczego tak mało podań spotkało się z przychylnym stosunkiem władz powiatowych. Otoż okazuje się, że rolnicy w dalszym ciągu nie znają zasad przejmowania gospodarstw w zamian za emerytury i dlatego niektórzy ubiegają się o przejęcie gospodarstwa, choć nie mają do tego wymaganych ustawą uprawnień. Jeżeli za 2 poprzednie lata na 1520 wniosków trzeba było aż 753 z miejsca odrzucić, to tylko dlatego, że o przekazanie gospodarstw ubiegano się

*m. l.*